

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY

ORGAN TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
T. N. S. W.

POD REDAKCJĄ MAKSYMILJANA TAZBIRA

Nr. 17

Warszawa, 2 listopada 1935 r.

R. LIV (19)

TREŚĆ: Wychowanie a obrona Państwa. — 257. Nowy Kierownik Ministerstwa W. R. i O. P. — 260. R. M. Uproszczenie biurowości w szkole. — 260. St. Sedlaczek. O psychologu szkolnym. — 261. Dr. Aleksander Krasieniecki. Kształcenie nauczycielstwa zagranicą. — 265. Prof. Dr. Stanisław Ruzewicz. Chłuba nauki Polskiej. — 266. S. K. Prasa o szkole i nauczycielu. — 267. Z życia T. N. S. W. — 268. Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W. — 269. Nowe zniżki dla członków T. N. S. W. — 260. Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W. — 270. Kronika — 270. Nowe wydawnictwa. — 271.

Wychowanie a obrona Państwa.

„Polska Zbrojna” w Nr. Nr. 261, 268 w sposób poważny poruszyła zagadnienie oświaty pod kątem widzenia interesów obrony kraju. Autor, nawiązując do słów Marszałka Józefa Piłsudskiego z pierwszych lat naszej państwowości, że „Siły państwa polegają nie tylko już na wojsku samem, ale i na chęci samego n a r o d u i obywateli bycia żołnierzami”, wyraża wątpliwość, czy szkoła dzisiejsza wyrabia w młodzieży tę „chęć bycia żołnierzami”; twierdzi, że „większość młodzieży idzie niechętnie do wojska”; żąda usunięcia „z programów szkolnych i ze zmodernizowanych szkół i podręczników” „zdecydowanych tendencji hiper-ultrapacyfistycznych i antymilitarnych”, a natomiast wysuwa postulat „wprowadzenia do szkoły tych wszystkich elementów, tak merytorycznych, jak i wychowawczych, które podyktowane są prymitywnymi wymaganiami obrony państwa”. Nadto z całym naciskiem podkreśla, iż „budżet oświaty musimy uważać za budżet obrony państwa i z tych powodów wysunąć go na należne w hierarchji potrzeb państwowych miejsce”.

Ogólne stanowisko autora zdrowiem tryska i na nie całem sercem zgoda.

Pewne jednak ogniwa przytoczonych wywodów wymagają korektury, a wśród nich przede wszystkim ciężki zarzut braku „chęci bycia żołnierzami”, skierowany pod adresem większości dzisiejszej młodzieży. Zarzut ten możemy bowiem w Polsce uczynić, ale nigdy m ł o d z i e ż y p o l s k i e j, zwłaszcza tej, która wychowała się już w słońcu wolności. Kto dobrze zna tę młodzież, ten może jej to i owo zarzucić, ale z ręką na sercu stwierdzić musi, że nie tylko dla spełnienia

obywatelskiego obowiązku, ale z całym entuzjazmem wstępuje dziś do szeregów wojska polskiego i żywi doń gorące przywiązanie.

Podobnie nieścisle są i zarzuty, czynione szkole: autor zbyt silnie przycisnął w tem miejscu swe pióro i całe obwinienie wystylizował przesadnie. Wszak naczelnym celem naszego szkolnictwa jest wychowanie i kształcenie młodzieży na świadomych swych obowiązków i twórczych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Program nauczania nowego gimnazjum ześrodkowano dokoła Polski i jej kultury. Szkoła należyście troszczy się o wychowanie fizyczne i szczególną pieczołowitością otacza przysposobienie wojskowe, w którym pierwiastek techniczno-militarny znajduje dostateczne uwzględnienie. Nauczycielstwo polskie zaś dokłada starań, by wlać weń odpowiedniego ducha, rozumiejąc, iż w ten sposób współpracuje w wielkiem dziele ideowego przygotowania młodzieży do obrony kraju.

Nie upoważnia nas to jednak do samouwieblenia, czy zamykania oczu na pewne braki, ale raczej — do zapoczątkowania takiego rachunku sumienia, któryby spowodował usunięcie ze szkoły najdrobniejszego choćby nalotu, szkodliwego ze stanowiska interesów obrony kraju. A nalot ten znaleźć można, nawet bez uciekania się do specjalnych poszukiwań.

Poważnie myślącego o przyszłości Polski historyka niemile z tego stanowiska uderzać musi w dobrej zresztą dydaktyce historii wysunięcie „czynnika patryjotycznego”, „nie jako celu głównego”, lecz „akompanjamentu celów innych”, czy podsuwanie temu historykowi roli propagatora „idei pokojowych” lub „konsula ludzkości w swoim kraju”. Wprawdzie niejeden robi swoje, nie przywiązując do takich tendencji żadnej wagi, ale i niejeden rozdmuchiwać je może do rozmiarów, jakie nawet nie leżały w intencjach ich siewcy. To też usunięcie takich, importowanych zazwyczaj z zagranicy, naleciałości oczyści nauczanie historii ojczystej z tych pierwiastków, które istotnie mogą w młodzieży tłumić „chęć bycia żołnierzami”.

Nie mniejszy błąd ze stanowiska obrony państwa popełniają i ci, którzy w prasie i odczytach występują w charakterze pomniejszych Sienkiewiczów. Na tym sienkiewiczowskim — jeśli się tak wyrazić — odcinku trudno również, z myślą o przyszłości Polski, zrozumieć, dlaczego z pośród autorów, których twórczość w nauczaniu języka polskiego ma znaleźć szersze uwzględnienie, nie wysuwa się na naczelne i należne mu miejsce tego autora, który był i wiecześnie będzie nauczycielem najszlachetniejszych cnót rycerskich: heroizmu, odwagi cywilnej, poczucia godności Rzeczypospolitej, poszanowania prawa, władzy i w in. Zrozumiały jest tu tylko jeden szczegół: stanowisko, zajęte wobec „Ogniem i mieczem”, ale wyłącznie na terenie szkół kresowych Małopolski Wschodniej. Istotnie utwór ten można tu poczytać za temat dość śliski, mogący łatwo wywołać szkodliwe niezręczności, a przeto i za niewskazaną lekturę obowiązkową.

Podobnie szkodliwym dla sprawy obrony kraju bywa niedocenianie, a nieraz opaczne pojmowanie, jakoby nawet głęboko, bez szowinizmu, stosowane wychowanie narodowe kolidowało z wychowaniem państwowem, wskutek czego to ostatnie pozbawia się często tego biolo-

giznego podłoża i emocjonalnego tonu, przez któryby Polska szła w górę. Ze zjawiskiem tem wiąże się unikanie pojęcia Narodu i zagadnień z nim związanych. A przecież kochać naprawdę można tylko coś, co ma duszę i ciało. Nie bez znaczenia przeto dla dobra sprawy są te akcenty narodowe, które teraz coraz częściej zaczynają padać z ust osób, odgrywających naczelną rolę w naszym życiu politycznem. Godne szczególnej uwagi są tu cenne wywody Gen. Sosnkowskiego na temat wychowania oraz to przemówienie Wicepremiera Kwiatkowskiego, w którym nazwał oświatę drugim po armii elementem siły państwa i dynamiki rozwoju narodu oraz zdecydowanie zaznaczył, iż na każdym polu pragnie widzieć sukcesy narodu polskiego, jego rozwój ku wielkości i potędze. I to jest naprawdę dynamiczne i ma przed sobą przyszłość. Ideologia taka może dać wychowaniu rozmach i to podłożę, które je więcej niż uzgodni z interesami obrony kraju.

A wrażliwość polska, w związku z poruszonem zagadnieniem, winna być większa, niż innych narodów, nie tylko dlatego, że ościenne państwa, nie wyłączając Sowieć, wychowują młodzież ultramilitarnie i w sposób wyraźnie antypolski, ale i skutkiem smutnego naszego dziejowego pod tym względem doświadczenia. Dawna Polska, zaniedbawszy zagadnienie obrony kraju, dopiero w przededniu upadku bardzo intensywnie podjęła sprawę wychowania wojskowego. A wyrazem tego w literaturze pedagogicznej jest „Katechizm moralny” ks. Czartoryskiego dla uczniów korpusu kadetów (1774), „Ustawy Komisji Edukacji Narodowej” (Rozdział XXV. Edukacja fizyczna, 1783), oraz Staszica „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego” (1785), gdzie mamy jakby pierwszy zarodek obecnego naszego przysposobienia wojskowego oraz postulat edukacji obywatela-rycerza. Niestety, było już za późno.

I z tych powodów płynie dla polskiego nauczyciela twarde, jak chrząst zbroi, nakaz, aby w poczuciu odpowiedzialności za losy Państwa piastował i propagował ideały jego przyszłości, aby poprzez wychowanie ze społeczeństwa płynnego i biernego tworzył naród czynny, zorganizowany i zwarty na gruncie idei, nakazującej, bez oglądania się na własne szczęście, dążyć do rozkwitu oraz potęgi własnego Narodu i Państwa.

I jeszcze jedno: o sile obronności naszej i możliwości zapobiegnięcia wojnie, zdecyduje nie tylko należyte wojskowe i ideowe przygotowanie młodzieży, ale i nasza zdolność wytwórcza, zwłaszcza iż najbliżsi sąsiedzi nasi nieustannie na wielu polach dużę czynią postępy. A to nakłada na szkolnictwo obowiązek wydobywania nawierzch i rozwijania uzdolnień z pośród wszystkich, a więc i najuboższych, warstw ludności, oraz wzmagania tętna naszego życia duchowego i naszych sił wytwórczych.

Praca to nielada i wymagająca olbrzymiego wysiłku oraz niemałego napięcia naszej woli, ale dumni jesteśmy, iż nam tak zaszczytne przypada zadanie. W tych bowiem warunkach walor nauczyciela urasta do godności obrońcy Państwa.

Nowy Kierownik Ministerstwa W. R. i O. P.

Prof. Konstanty Chyliński urodził się w r. 1881 w Żmerynce na Podolu. Nauki pobierał w gimnazjum w Kijowie, a następnie wyjechał do Petersburga, gdzie ukończył szkołę średnią i studjował na uniwersytecie na wydziale historyczno-filologicznym, który ukończył w r. 1903.

W tym też roku został docentem wyższej szkoły sztuki stosowanej i wkrótce habilitował się na uniwersytecie petersburskim w zakresie historii powszechnej, specjalizując się w dziedzinie historii starożytnej. W tym samym czasie prof. Chyliński wykładał również na politechnice w Petersburgu, gdzie był kuratorem stowarzyszenia studentów Polaków.

W r. 1915 został profesorem wyższego instytutu pedagogicznego. Prof. Chyliński pracował społecznie w Petersburgu w różnych instytucjach polskich.

W r. 1919 prof. Chyliński przedostał się do Polski, obejmując wkrótce katedrę historii starożytnej na Uniwersytecie Lubelskim.

Od r. 1921 jest profesorem zwyczajnym uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a od r. 1926 — prezesem państwowej komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich.

Prof. Chyliński był radnym m. Lwowa, zajmując się głównie sprawami oświaty i muzeów.

W ostatnim gabinecie Premjera Sławka pełnił obowiązki podsekretarza stanu w Min. W. R. i O. P.

Na stanowisku tem szczerą troską otaczał szkolnictwo, m. in. w ścisłym związku z przeprowadzaną reformą szkolną, usilnie dążył do jego odbiurokratyzowania. Dążenia te znalazły swój wyraz w zarządzeniu Ministerstwa W. R. i O. P., ograniczającym czynności biurowo-administracyjne do rzeczywistej potrzeby życia szkolnego.

Uproszczenie biurowości w szkole.

Od dłuższego czasu rozlegały się w szkolnictwie narzekania na nadmierną pracę kancelaryjną, która coraz bardziej absorbowała nauczycieli, zatruwając atmosferę szkolną, zmuszając nauczycieli do wykonywania czynności, niewiele mających wspólnego z nauczaniem i wychowaniem młodzieży. Najbardziej nękały nauczycielstwo opracowania przeróżnych statystyk, zestawień i obliczeń, o których wiadomo było, że nie będą one nikomu potrzebne.

Te i podobne bolączki zostały ostatniem zarządzeniem P. Ministra W. R. i O. P. z dnia 30 września r. b., zamieszczonem w numerze 9 Dziennika Urzędowego Ministerstwa W. R. i O. P., znacznie złagodzone, a niektóre nawet usunięte.

Ogół nauczycielstwa niewątpliwie powita to rozporządzenie z wdzięcznością, jako rzecz słuszną, dawno oczekiwaną, potrzebną i pożyteczną. Ideą przewodnią tego zarządzenia jest „znaczne uproszczenie administracji szkolnej”, a bezpośrednim skutkiem — nieobarczanie szkół „nadmiarem lub zbędną pracą i nieproduktywną pisaniną”.

Jako środek do osiągnięcia tego celu zarządzenie podaje potrzebę zmniejszenia przez Kuratora Okręgów Szkolnych ilości okólników i zarządzeń, nie stawiania zadań zbyt skomplikowanych lub niejasno sformułowanych i zaniechania gromadzenia materiałów statystycznych, które nie zostaną natychmiast wykorzystane. Wypełnianie ankiet i sporządzanie statystyk dla organizacji naukowych, społecznych lub kulturalnych zostało całkowicie uzależnione od dobrej woli

nauczycieli nawet wtedy, gdy zostaną one przeprowadzane za zgodą i zezwoleniem władz szkolnych.

Rozporządzenie znacznie zmniejsza ilość i rozmiary stałych prac sprawozdawczych w szkole. Więc sprawozdanie ogólne zostało ograniczone do jednego, możliwie zwięzłego i krótkiego sprawozdania rocznego, zawierającego tylko dane, dotyczące realizacji rocznego planu dydaktycznego i wychowawczego oraz innych ważnych momentów życia szkolnego. Sprawozdanie to zawierać ma w końcowej swej części również wytyczne planu pracy na rok następny. Skasowane zostały, stosowane w niektórych okręgach, oddzielne okresowe i roczne sprawozdania ze stanu wychowania fizycznego, opieki lekarskiej i dentystycznej, dożywiania dzieci, z urządzanych świąt i obchodów szkolnych. Krótkie i rzeczowe wiadomości, dotyczące tych spraw, znajdują się w sprawozdaniu rocznym. Podział materiału naukowego ma być umieszczany w „Dzienniku lekcyjnym”, a plan wychowawczy — w protokóle Rady Pedagogicznej. Żadne inne plany i rozkłady wymagane nie będą. Nie będą również przysyłane do Kuratorium Szkolnego odpisy tych planów i rozkładów.

Rozporządzenie przestrzega, aby nie żądać od nauczycieli sporządzania zbyt szczegółowych t. zw. arkuszy korelacyjnych, kalendarzy uroczystości, terminarzy wycieczek i innych zbędnych zapisów.

Ilość oraz czas trwania wszelakich konferencji, posiedzeń Rad Pedagogicznych, komisji klasowych, przedmiotowych i innych ograniczona została do istotnej potrzeby życia szkolnego. Ograniczone zostały również rozmiary protokołów Rady Pedagogicznej do zapisania istotnie ważnych momentów obrad oraz zmniejszono rozmiary wszelkich sprawozdań i wykazów, opracowywanych przez nauczycieli i wychowawców.

Omawiane rozporządzenie jest pierwszym, lecz bardzo ważnym krokiem Ministerstwa do zmniejszenia biurokratyzmu w szkole. Dalsze posunięcia, mające na celu uproszczenie administracji szkolnej, mają poczynić Kuratorja Szkolne, którym Zarządzenie poleca wydanie dalszych rozporządzeń, zmierzających do ograniczenia czynności biurowo-kancelaryjnych. Na te zarządzenia nauczycielstwo oczekuje z niecierpliwością!

R. M.

O psychologa szkolnym.

Ustawa o ustroju szkolnictwa przewiduje w zasadzie powoływanie w szkołach państwowych psychologów szkolnych. Potrzeba zatem psychologa w szkole uzyskała w ten sposób stwierdzenie prawne, a zrealizowanie zalecenia ustawowego w praktyce zależy dziś wyłącznie od środków finansowych, mamy już bowiem pewną ilość osób do pracy tej przygotowanych i możliwości kształcenia dalszych ich zastępów.

Konferencja psychologów, pracujących na polu wychowania, która w roku ubiegłym obradowała w Warszawie, sprawą psychologów szkolnych zajmowała się na osobnej sekcji, a w jednej ze swych rezolucji zwróciła się do związków nauczycielskich „z prośbą o nawiązanie kontaktu z instytucjami psychologicznymi, oraz o wysunięcie ze strony nauczycielstwa dezyderatów w sprawie programu i organizacji pracy psychologa szkolnego”. Apel ten spotkał się z oddźwiękiem, m. in. Związek Nauczycielstwa Szkół Zawodowych zwołał w sprawie badań psychologicznych osobną konferencję, a Komisja Pedagogiczna T. N. S. W. obradowała nad zagadnieniem psychologa szkolnego na jednym ze swych posiedzeń i postanowiła poddać je dyskusji w Towarzystwie, w celu zebrania materiałów do ewentualnego uwzględnienia w programie walnego zebrania. Ten artykuł ma niejako dyskuszę zainicjować.

Propagatorką myśli powoływania w szkole psychologów, analogicznie do lekarzy szkolnych, była Józefa Joteyko. Na I Międzynarodowym Kongresie Pedagogii w Brukseli, w r. 1911, domagała się ustanowienia urzędu psychologa szkolnego we wszystkich krajach, poświęciła tej sprawie rozdział w książce „Metoda testów umysłowych i jej wartość umysłowa” (Książnica-Atlas 1924), zainicjowała w r. 1926 utworzenie Sekcji Psychologów Szkolnych przy Kole Psychologicznym

absolwentów Państw. Instytutu Pedagogicznego, przekształconem później w Tow. Psychologiczne im. J. Joteyko.

Urząd psychologa szkolnego istnieje od r. 1913 w Londynie. Pierwszym psychologiem był Cyryl Burt. Później stworzono podobne urzędy w niektórych miastach niemieckich, dzięki inicjatywie W. Sterna i w Belgii. W Polsce pierwszy etap państwowy psychologa został ustanowiony w r. 1927 przy szkole powszechnej eksperymentalnej im. J. Joteyko w Warszawie, w r. 1932 utworzono drugi taki etap. W r. 1930 byli psychologowie szkolni w czterech, w r. 1931 już w kilkunastu gimnazjach warszawskich. Wtedy to przy Zakładzie Psychologii Wychowawczej, z inicjatywy i pod kierunkiem prof. Bałeya, powstało Koło Psychologów Szkolnych.

Program pracy psychologa szkolnego zarysował się już wyraźnie na pierwszych posiedzeniach wspomnianej wyżej Sekcji Psychologicznej na wiosnę r. 1927. Wytyczne ogólne dała J. Joteyko w słowach: „Działalność psychologów szkolnych będzie podwójna: naukowa i praktyczna. Naukowa, gdyż dzięki zebranych materiałom dadzą się wysnuć wnioski natury ogólniejszej, odnoszące się do praw rozwojowych, do uzgodnień, do różnic między płciami, do przyczyn rozmaitych defektów i anomalii i t. d., co będzie przyczynkiem do naukowego poznania dzieci wogóle, a dziecka polskiego w szczególności. Praktyczna, na podstawie bowiem zebranych danych, każde dziecko będzie umieszczone w właściwej dla siebie szkole i klasie, wychowywane i kształcone w związku z jego indywidualnością i pokierowane w życiu na odpowiednią dla siebie placówkę pracy”).

Wysunięcie w sformułowaniu tych wytycznych na plan pierwszy celów naukowych, zrozumiałe u naukowca, z punktu widzenia potrzeb danej konkretnej szkoły nie wydaje się słuszne. A nawet, praktycznie rzecz biorąc, dla organizatorów szkolnictwa czyto powszechnego, czy średniego możliwości zbierania przez nauczycieli przyczynków naukowych z natury rzeczy muszą mieć znaczenie dalszorzędne. Zauważyła to widocznie sama s. p. J. Joteyko, gdyż w referacie „O celach i zadaniach psychologa szkolnego w szkołach ogólnokształcących”, wygłoszonym później¹⁾, mówi: „Ogólnym celem, jakiemu służyć ma instytucja psychologów szkolnych, jest **roztoczenie psychologicznej opieki nad dziećmi i młodzieżą**, innemi słowy, dostarczenie każdej jednostce, na podstawie wyników badań psychologicznych, warunków możliwie najlepszego rozwoju psychologicznego, przez dostosowanie metod nauczania i wychowania, oraz organizacji szkolnej do indywidualności uczniów”.

Jakkolwiek w obu tych sformułowaniach kładzie się nacisk na indywidualizowanie, jakoś wysuwa indywidualność ucznia na plan pierwszy badań psychologicznych i trosk wychowawczych, mamy w szczegółowym ujęciu zadań psychologa (które tu pomijam), zaznaczenie strony społecznej, „psycholog szkolny przeprowadzi także badania nad grupami klasowymi, w celu zapoznania się z życiem zbiorowym uczniów”. Ta strona została później bardzo wyraźnie podkreślona przez Sekcję Psychologów Szkolnych, co można stwierdzić, przeglądając arkusz obserwacyjny, opracowany przez Sekcję²⁾.

Na podkreślenie w wytycznych J. Joteyko zasługuje jeszcze zwrócenie uwagi na rolę psychologa szkolnego w wyborze zawodu. Do tej sprawy wrócę niżej. Również już J. Joteyko podkreśla konieczność koordynacji prac psychologów szkolnych, przewidując utworzenie urzędu naczelnego psychologa szkolnego.

Nie byłoby tu właściwe, ze względu na oszczędność miejsca, choć historycznie ciekawe, przedstawianie ewolucji, jaką program pracy psychologa szkolnego odbywał, aż się skryształizował w formie, przedstawionej niedawno Ministerstwu W. R. i O. P.

I Konferencja Psychologów, pracujących na polu wychowania, powierzyła zespołowi psychologów szkolnych przy Pracowni wychowawczej Ministerstwa W. R. i O. P. przygotowanie memoriału do Ministerstwa w sprawie utworzenia kilku pełnych etatów psychologów szkolnych, z przedstawieniem programu ich

¹⁾ J. Joteyko: „O konieczności stworzenia w Polsce urzędu psychologa szkolnego”, Polskie Archiwum Psychologii tom I. 1926/27, Nr. 4.

²⁾ ogłoszonym w tym samym numerze P. Arch. Psych., co poprzedni referat.

³⁾ Patrz Polskie Archiwum Psychologii, tom III, 1930, Nr. 3, a także w osobnym wydaniu „Naszej Księgarni”, jako załącznik do pracy S. Studenckiego „Jak obserwować dzieci”.

pracy. Zespół memorał ten opracował i złożył⁴⁾, z niego najważniejsze punkty tu wybieram.

Stanowisko psychologa szkolnego byłoby analogiczne do stanowiska lekarza szkolnego, psycholog podlegałby dyrektorowi, a w zakresie swej pracy psychologicznej byłby instruowany przez okręgowego, kuratorskiego psychologa szkolnego.

„W szkole psycholog spełniałby funkcję stałego informatora Rady Pedagogicznej co do poziomu i rodzaju uzdolnień poszczególnych uczniów i klas, ich stosunku do życia szkolnego i powstających w nim zagadnień, co do charakterystyk uczniów i całych klas, byłby też pomocny we wszystkich wypadkach trudności wychowawczych, przy układaniu i dostosowywaniu materiału naukowego do psychiki uczniów, oraz przy utrzymywaniu łączności między szkołą a domem”. Memoriał domaga się 18 godzin etatowych na jedną szkołę, „przyczem ze względów zasadniczych psycholog szkolny nie powinien pełnić w danej szkole żadnych innych funkcji; natomiast dopuszczalne jest, by był jednocześnie nauczycielem w innej szkole w ilości do 6 godzin tygodniowo”.

O ile można się domyślać owe „względy zasadnicze” polegają przede wszystkim na utrudnieniu kontaktu uczniów z psychologiem szkolnym, o ile psycholog jest równocześnie ich nauczycielem.

Program pracy psychologa w szkole memorał wytycza następujący:

I. Opieka psychologiczna nad uczniem.

1) Wielostronne poznanie ucznia, a) jego właściwości intelektualnych przy pomocy badań testowych zbiorowych i indywidualnych; b) zainteresowań i zamiłowań.

2) Udzielanie wskazówek, dotyczących metod kształcenia się,

3) pracy nad charakterem.

4) Opieka psychologiczna indywidualna a) nad mało uzdolnionymi, ze szczególnym uwzględnieniem sprawy długorocznych; b) nad przypadkami trudnemi pod względem charakteru; c) nad szczególnie uzdolnionymi.

5) Poznanie klasy jako zbiorowiska: a) zbiorowe badania w klasie, zmierzające do jej poznania w porównaniu z innemi, oraz jako tła dla poszczególnych uczniów; b) obserwacja klasy jako pewnej grupy społecznej, badanie wpływu jej na poszczególnych uczniów i poszczególnych uczniów na całą klasę.

6) Współpraca z poradniami zawodowemi w związku z wyborem zawodu.

7) Badania selekcyjne na trzech szczeblach (szkoła powszechna — gimnazjum — liceum).

II. Współpraca z nauczycielem.

1) Zapoznanie nauczycielstwa z wynikami badań psychologicznych.

2) Współpraca w zakresie prac dydaktycznych i wychowawczych w szkole, np. a) przy racjonalnym rozkładzie materiału, dostosowanym do psychiki ucznia i przeciwdziałającym przeciążeniu; b) przy obiektywizacji ocen szkolnych; c) przy prowadzeniu arkuszy obserwacyjnych.

3) Informowanie nauczycielstwa „w miarę potrzeby” o współczesnych zdobyczach psychologii.

III. Kontakt ze środowiskiem pozaszkolnym ucznia.

1) Poznanie środowiska pozaszkolnego np. przez wywiady z rodzicami i opiekunami w szkole, wywiady domowe.

2) Wpływ wychowawczy na rodziców i opiekunów (np. przez rozmowy indywidualne, referaty i pogadanki o charakterze informacyjnym lub propagandowym i t. p.).

Program ten nie pomija i pracy badawczej, tak mocno, jak widzieliśmy, podkreślanej przez J. Joteyko, jednakże liczy się przede wszystkim z praktycznemi potrzebami szkoły, to też tyle tylko zaznacza: „Do pracy badawczej psychologów szkolnych należy: stałe sprawdzanie istniejących i wypracowywanie nowych metod badania; zbieranie materiałów i opracowywanie ich według centralnych wskazówek; opracowywanie zagadnień o znaczeniu praktycznym dla celów szkolnych, jak np. selekcja uczniów do szkół różnego typu, długoroczność, metody pracy domowej uczniów i t. d.”. To sformułowanie, krótkie, zawiera jednakże bardzo wiele treści, a można bez obawy powiedzieć, że niemal każda czynność

⁴⁾ Patrz Polskie Archiwum Psychologii, tom VII, 1934/35, str. 245.

psychologa szkolnego w zakresie jego zadań praktycznych, spełniana z nastawieniem naukowym, może prowadzić do gromadzenia cennych przyczynków naukowych.

Memoriał domaga się następujących kwalifikacyj od kandydatów na psychologów szkolnych:

1) Ukończone pełne studia z zakresu psychologii wychowawczej, jako przedmiotu głównego.

2) Praktyka w charakterze psychologa szkolnego oraz praktyka w poradni (zapewne: w poradni psychologicznej i zawodowej).

Ponadto pożądana jest:

3) Praktyka pedagogiczna w charakterze nauczyciela, oraz

4) Dla psychologów okręgowych — praktyka administracyjna.

Sprawa praktyki pedagogicznej była przedmiotem żywej dyskusji. Odzywały się głosy, którym trudno nie przyznać słuszności, że powinna być ona obowiązkowa, a nie tylko „pożądana”. Obecnie pracujących już pomyślnie psychologów można od tej praktyki zwolnić, dla przyszłych kandydatów poczynić ułatwienia w zdobyciu tej praktyki, ale bez niej naogół biorąc psycholog będzie miał pracę conajmniej utrudnioną, będzie się obracał na terenie obcym, co może być przyczyną wielu nieporozumień.

Chciałbym zwrócić uwagę na niektóre punkty tego programu, jako szczególnie ważne, choć nie wymagające oczekiwań na zjawienie się psychologa w szkole, aby je zrealizować. Mam tu na myśli najpierw „udzielanie wskazówek, dotyczących metod uczenia się i pracy nad własnym charakterem”. Możeby T. N. S. W. mogło przeprowadzić ankietę, jak te sprawy stoją dzisiaj w naszych szkołach? Dalej chodzi mi o kwestję uświadamienia zawodowego młodzieży. Z praktyki własnej wiem, że młodzież, przechodząca do szkoły zawodowej po szkole powszechnej, a nawet po 6 klasach gimnazjum (starego typu) w olbrzymiej większości przypadków nie zdaje sobie sprawy z ważności wyboru zawodu, z warunków, jakim trzeba w różnych zawodach odpowiadać, z tego, na czym praca w danym zawodzie polega i t. d. Wydaje mi się, że w tym zakresie większe zadania stoją przed szkołą, niż poprzestanie na skierowaniu młodzieży do poradni zawodowej.

Dla rozpoczęcia dyskusji wysuwam pytanie, w jakim stopniu możliwe jest wypełnienie nakreślonych zadań psychologa szkolnego, nawet przy 18 godzinach pracy tygodniowej? Program ten jest tak ogromnie obszerny (tego wymagają potrzeby szkoły), że, wydaje mi się, zrealizowanie jego zależy przede wszystkim od tego, czy psycholog potrafi „psychologizować” szkołę. Nie sam będzie program wypełniał i nie tylko „współpracował” z nauczycielem, ale będzie zaczął psychologicznego traktowania zagadnień szkolnych (psychologicznego nie znaczy „tylko psychologicznego”). Zainteresuje takim traktowaniem ich całe grono. Nauczycielstwo ogromnie chętnie wstępuje na tę drogę, z wielkim zainteresowaniem i wdzięcznością traktuje uwagi psychologa, jak to sam stwierdziłem. Nie może jednak psycholog zjawiać się na terenie szkoły z nastawieniem, że on tu dopiero zrobi porządek, bo skromność każe mu przyznać, że setki pokoleń wychowywało się — nieraz wcale dobrze — bez psychologa. Ulepszać nie znaczy burzyć.

Jeżeliby np. psycholog dał poznać rodzicom, że ma na nich wywierać „wpływ wychowawczy”, jak niezbyt szczęśliwie w słowa ujęto w memoriale myśl słuszną i ważną, — miałby się spyszna! A przecież i rodzice naogół z góry nieprzychylnie do jego pracy nie ustosunkują się, przeciwnie i ich pomoc łatwo pozyskać.

Psycholog szkolny musi być przede wszystkim psychologiem praktycznym, umieć wczuwać się w ludzi i w sytuację, patrzeć i widzieć, to też może wśród metod psychologicznych, stosowanych w szkole, planową obserwację wysunąćby należało na pierwsze miejsce.

St. Sedlaczek. (Warszawa).

**MYŚL O PRZYSZŁOŚCI OSÓB NAJBLIŻSZYCH!
ZAPISZ SIĘ DO FUNDUSZU POŚMIERTNEGO!**

Kształcenie nauczycielstwa zagranicą.

II.

Po omówieniu sprawy przygotowania naukowego nauczyciela szkoły średniej przechodzę do kwestji drugiej — jego przygotowania pedagogicznego.

Z wyników ankiety wynika jasno, że wszyscy prawie zdają sobie sprawę z tego, że przygotowanie naukowe nie wystarcza, aby być dobrym nauczycielem. Owszem prawie powszechne jest przekonanie, że „człowiek uczony niezawsze jest dobrym wychowawcą”. To też przeważna ilość państw ustala zasadę, że nauczycielem może zostać tylko taki absolwent uniwersytecki, który otrzymał dobre przygotowanie pedagogiczne w zakresie celów, możliwości i granic wychowania, wartości wychowawczej różnych gałęzi wiedzy oraz w zakresie specjalnej roli wychowawczej tej gałęzi wiedzy, z której otrzymał przygotowanie naukowe w szkole wyższej, a której ma nauczać w szkole średniej.

Okazuje się, że poza Chinami wszystkie kraje wymagają od kandydata na nauczyciela przygotowania pedagogicznego. W Hiszpanji i Anglii przygotowanie to nie posiada jednak charakteru obligatoryjnego, a we Francji potrzebne jest jedynie dla kandydatów agregacji (candidats d'agrégation). W Australji istnieje obowiązek i — dodać trzeba — zasadniczo racjonalny zwyczaj, polegający na tem, że dopuszczenie kandydata do studiów ściśle pedagogicznych zależy od uprzednio stwierdzonych jego uzdolnień pedagogicznych. Przygotowanie pedagogiczne kandydata na nauczyciela obejmuje część teoretyczną i praktyczną.

W jakich zakładach kandydat otrzymuje wykształcenie pedagogiczne?

W krajach, gdzie kandydat odbywa swe studia naukowe w szkołach „normalnych” lub wyższych „normalnych” (écoles normales), w tym samym zakładzie odbywa kurs nauk pedagogicznych (Argentyna, Gwatemala, Iran, Japonja, Paragwaj, Z. S. S. R.).

Gdzie indziej bywa inaczej. Najwięcej jest państw, w których kandydat studjuje pedagogję w uniwersytecie (np. w Niemczech, Austrii, Hiszpanji i t. d.), mniejsza ilość takich, w których proces ten odbywa się w instytucjach, zależnych od uniwersytetów (training college w Nowej Zelandji). Są państwa, które dopuszczają studia uniwersyteckie i pozauniwersyteckie jednocześnie (np. w Estonji: seminarjum dydaktyczno-metodyczne w Tartu lub pedagogjum w Tallinie). Osobliwsze wypadki zachodzą w Bułgarii i Szwajcarii. W Bułgarii kandydat odbywa studia pedagogiczne teoretyczne i praktyczne w specjalnem gimnazjum wzorowem w Sofji, prowadzonym przez uniwersyteckich profesorów psychologii i pedagogiki. W Szwajcarii (kanton zuryjski) kandydat słucha teoretycznych wykładów z pedagogiki, prowadzonych przez specjalnie delegowanych profesorów szkół średnich.

W wypadkach, gdy kandydat odbywa studia pedagogiczne w uniwersytecie, studia te idą albo równolegle z całością jego studiów naukowych (Niemcy, Węgry i t. d.), albo postępują równolegle z niemi przez ostatnich parę lat uniwersyteckich (Litwa — dwa lata, Irlandja — trzy semestry), albo też następują po zakończeniu studiów naukowych (Australja).

Przedmiotami studiów pedagogicznych są prawie powszechnie następujące: historia wychowania, podstawy wychowania, pedagogika doświadczalna, historia dydaktyki, metodologia ogólna i specjalna, ustawodawstwo szkolne, administracja i organizacja szkolnictwa, higiena szkolna. Dochodzą do nich w krajach poszczególnych: filozofja, logika, teoria poznania, socjologia, pedagogja, etyka, fonetyka (nastawianie głosu). Podstawowymi przedmiotami studiów pedagogicznych są powszechnie: psychologia teoretyczna i doświadczalna (szkolna). Na psychologję dziecka i młodzieży kładą specjalny nacisk kraje takie, jak Niemcy, Argentyna, Austrija, Kanada, Egipt, Estonia i in.

Teraz dopiero przychodzi czas, aby kandydat nauczycielski wszedł w trzeci okres swego przygotowania zawodowo-praktycznego przygotowania pedagogicznego (stage). Autorowie ankiety podkreślają, co prawda, że żadne przeszkolenie nie zastąpi przyrodzonej niezdatności pedagogicznej kandydata, który powinien raczej wybrać sobie jakąś inną drogę kariery życiowej, ale też stwierdzają, że „stage” może mu w każdym razie zaoszczędzić niepotrzebnych poszukiwań i błędów. Jest jednak pewna niewielka ilość krajów, w których „stage” nie jest uznawany za konieczny, jak np. w Holandji, północnej Irlandji, Szwajcarii (Genewa), Francji (tylko dla candidats à l'agrégation), w innych uznany jest poprostu

za zbyteczny, jak w Hiszpanji, Boliwji, Kolumbji, Meksyku, Urugwaju, a więc w krajach przeważnie egzotycznych o kulturze hiszpańskiej.

Tam, gdzie „stage” jest niezbędny, odbywa się on w sposób trojaki.

Więksi skrupulanci wybierają, jako miejsca praktyki nauczycielskiej, specjalne zakłady doświadczalne lub gimnazja wzorowe, co pozwala w ich świadomości na większą koncentrację środków metodyczno-dydaktycznych (nauczyciele, pomoce naukowe i t. d.). Tak jest w Argentynie (kolegium narodowe), Australji (University High School), Bułgarji (gimnazjum wzorowe). Reszta krajów wybiera, jako stacje doświadczalne, zwykłą szkołę średnią. W niektórych państwach istnieje praktyka pod tym względem pośrednia, która pozwala na równoległe kształcenie praktyczne nauczyciela w szkole zwykłej i specjalnej, doświadczalnej (Szwajcarja — Bazylea, Kanada — Quebec).

Czas pracy praktykanta nauczycielskiego waha się między 5 tygodniami a 2 latami. Rozpiętość ładna. Na „stage” składają się zasadniczo bierne studia kandydata (obecność na lekcjach) oraz czynne (lekcje próbne i udział w konferencjach metodycznych).

Dr. Aleksander Krasieniecki

Chłuba nauki polskiej.

Ukazał się tom jubileuszowy (25-ty) wydawanego w Warszawie czasopisma naukowego *Fundamenta Mathematicae*. Wydawnictwo to, założone w r. 1920-ym przez trzech profesorów Uniwersytetu Warszawskiego: Stefana Mazurkiewicza, Wacława Sierpińskiego i s. p. Zygmunta Janiszewskiego, już w pierwszych latach swego istnienia zdobyło sobie uznanie świata naukowego zagranicznego. Pierwszy tom zawierał li tylko prace autorów polskich, lecz już do drugiego i następnych zaczęli nadsyłać swe prace wybitni uczeni zagraniczni. Pierwsze 25 tomów zawierają 730 prac 170-ciu autorów, z pośród których 106-ciu jest zagranicznych, mianowicie z Francji, Niemiec, Włoch, ZSRR, Anglii, Ameryki, Austrii, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii, Szwajcarji, Holandji, Norwegii, Palestyny i Japonji. Większość jednak prac, mianowicie 473, została ogłoszona przez autorów polskich; z tego przypada 369 na warszawskich, 75 na lwowskich, 19 na krakowskich, 8 na wileńskich.

Prace te drukowane są wyłącznie w językach francuskim, angielskim, niemieckim i włoskim, a poświęcone teorii mnogości, topologii, teorii funkcji zmiennej rzeczywistej oraz ich zastosowaniom, a także badaniom aksjomatycznym w dziedzinie podstaw matematyki. Takie ograniczenie zakresu czasopisma tylko do pewnych działów matematyki okazało się wielce praktycznym, gdyż w ten sposób specjalista znajduje w jednym wydawnictwie szereg interesujących prac. Przytem skupienie wielu matematyków polskich dokoła pewnych szczególnych działów matematyki pozwoliło na osiągnięcie w Polsce bardzo wysokiego poziomu tych działów. Na dowód tego przypomnę, że genialny fizyk francuski, laureat Nobla, książę Louis de Broglie, dziękując w roku zeszłym za otrzymaną w Uniwersytecie Warszawskim doktorat honorowy, zaznaczył, że jest tem odznaczeniem tem bardziej zaszczycony, ponieważ szkoła matematyczna warszawska jest jedną z pierwszych na świecie. To samo zdanie wypowiada niedawno S. Piccard w swym artykule o nauce polskiej, który ukazał się w *Feuille d'Avis de Neuchâtel* (Nr. 161 z 12 lipca 1935), zaś prof. R. C. Archibald, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Providence (Brown University) powiedział podczas Międzynarodowego Kongresu Matemat. w Bolonji, że *Fundamenta Mathematicae* są najbardziej poczytnem czasopismem naukowym w jego bibliotece.

To też nic dziwnego, że najwybitniejsi uczeni zagraniczni nadesłali swe prace do jubileuszowego tomu *Fund. Math.*, pragnąc w ten sposób uczcić to święto nauki polskiej. 25-ty tom *F. M.* zawiera na blisko 600 stronach 45 prac, w czem 30 prac najwybitniejszych matematyków różnych krajów obcych. Są wśród nich nazwiska takich tuzów matematyki światowej, jak profesorowie Sorbony, Borel, Denjoy, Lebesgue, Fréchet, Montel, jak członek Akademji ZSRR Łuzin i wybitni matematycy rosyjscy Aleksandrow, Mieniszow i Nowikow, jak znakomici uczeni niemieccy Zermelo i Hausdorff, angielscy Hardy i Littlewood, austriaccy Menger i Vietoris, znakomity topolog szwajcarski Hopf, wybitni matematycy czescy Cech i Jarník, znany prof. Uniwersytetu w Jerozolimie Fraenkel, słynny matematyk i filozof amerykański Huntington i inni.

Niezwykły sukces, osiągnięty przez matematyków polskich, napawa nas słuszną dumą. Przed laty piętnastu dla świata naukowego zagranicznego matematyka polska jako taka nie istniała. Znano, z prac ogłoszonych zagranicą, tylko kilku matematyków polskich, pracujących niemal każdy w innej dziedzinie. Dzięki inicjatywie kilku młodych uczonych naszych, mających wiarę w siły twórcze swego Narodu, nietylko stworzono niemal z niczego w ciągu lat piętnastu matematykę polską, mającą własne oblicze, ale nadto zdobyto dla niej pierwszorzędne stanowisko w nauce światowej. Dóprawdy, mamy z czego być dumni.

Prof. Dr. Stanisław Ruziewicz. (Lwów).

Prasa o szkole i nauczycielu.

Zarządzenie Pana Ministra W. R. i O. P. z dnia 30 września r. b. podane według Agencji „Iskra” znalazło swe omówienie w prasie codziennej. „Kurier Polski” z dnia 2 października omawia to zarządzenie w artykule pod tytułem: „Uproszczenie administracji szkolnej”. W artykule tym wyliczone są zmiany w dziedzinie biurowości szkolnej, „dążące do zmniejszenia ilości pism okólnych oraz zarządzeń, które w przyszłości będą wydawane jedynie w razie istotnej potrzeby... Ograniczeniu ulegnie także ilość, rodzaj i czas trwania wszelkich konferencji i posiedzeń oraz zjazdów. Protokoły posiedzeń winny być krótkie, zwięzłe i dotyczyć jedynie istotnych momentów obrad”. Epidemia posiedzeń i konferencji, która tak niedawno jeszcze panowała w szkolnictwie, absorbując czas nauczycieli bardzo często zupełnie nieprodukcyjnie, być może zostanie po tem zarządzeniu opanowana i ograniczy się do posiedzeń rzeczywiście niezbędnych dla normalnej pracy szkolnej. Sprawa dostępu młodzieży wiejskiej do szkół średnich i wyższych nie przestaje zajmować prasy codziennej. „Goniec Nadwiślański” z dnia 17 października w artykule „Ilość i jakość” mówi: „Otóż w możliwości dostępu do szkół średnich i wyższych następuje teraz zmiana wskutek reformy szkolnictwa. Dziś możność wstępu do szkoły średniej mają tylko ci, którzy ukończyli sześcioklasową szkołę powszechną; szkół takich po wsiach jest stosunkowo mało, mniej oczywiście, niż w miastach i wskutek tego ludność wiejska ma mniejsze szanse posyłania dzieci do szkoły średniej. Stosunek liczbowy jest taki, że gdy na wsi w czterech najniższych oddziałach jest przeciętnie po 730 tysięcy dzieci, to w oddziale siódmym niespełna 38 tysięcy, a więc niewiele więcej niż 5 procent tego, co jest w niższych. W miastach stosunek jest taki, że w czterech najniższych oddziałach jest przeciętnie po 170 tysięcy dzieci. w siódmym zaś 79 tysięcy, a więc przeszło dwa razy więcej, niż w szkołach wiejskich. Mieszkańców wsi stan taki doprowadza do rozpacz, a we wszystkich budzi obawy o przyszłość. Niebezpieczeństwo jest jasne. Ustrój obecny szkół, nie polepszając jakościowo dopływu młodzieży polskiej, stwarza warunki do przewagi w szkołach średnich i wyższych młodzieży niepolskiej. Jak to się odbije na składzie naszej inteligencji, nie potrzeba wykazywać. Obecnie otrzymujemy ją kiepsko kształconą, niebawem będzie w dodatku niepol-ska”. W artykule „Samy zaradzimy” w czasopiśmie „Siew Młodej Wsi” autor omawia również bolącą sprawę dostępu młodzieży wiejskiej do szkoły średniej i proponuje zorganizowanie samopomocy gromadzkiej w postaci organizowania burs w miastach dla młodzieży wiejskiej. „Lokal można wynaleźć niedrogi, produkty żywnościowe dowieźć i w ten sposób stworzyć swym dzieciom warunki spokojnej pracy. Zamiast sprzedawać artykuły żywnościowe za bezcen — lepiej je przywieźć do bursy w mieście. Kierownika i wychowawcę bursy napewno znajdzie się łatwo, jest przecież teraz sporo abiturjentów seminarjów nauczycielskich synów chłopskich, którzy nie mają pracy i chętnie za niewielką opłatą z mieszkaniem i wyżywieniem w bursie obejmą to stanowisko”.

Przyczynkiem pewnym do zagadnienia przyjmowania młodzieży do szkół zawodowych jest sprawa, poruszona w artykule „Blokada szkolnictwa zawodowego” w czasopiśmie: „Jutro Pracy” z dnia 13 października r. b.

„Jeśli zaczniemy teraz zastanawiać się nad organizacją gimnazjów zawodowych, to musimy zwrócić uwagę na jedną, naszym zdaniem, ważną okoliczność. Mianowicie do gimnazjów zawodowych jest przyjmowana młodzież na zasadzie świadectwa 6-iu klas szkoły powszechnej oraz zdania egzaminu wstępnego. Pominieć natomiast jeden z tak ważnych warunków, jakim jest stwierdzenie przydatności kandydata do obieranego zawodu zarówno pod względem psychicznym,

jak i fizycznym. Egzamin wstępny, zdany nawet z wynikiem dobrym, nie zawsze będzie dostatecznym sprawdzianem, czy młodzież wybiera właściwy zawód. Rozumiemy, że obecne poradnictwo zawodowe, stojące jeszcze u nas na dość niskim poziomie, nie będzie mogło narazie trafnie określić kierunku uzdolnień badanej młodzieży. Lecz, posługując się współczesnymi zdobyczami tej wiedzy, będziemy mogli w przyszłości uniknąć tych zasadniczych błędów przy kwalifikowaniu kandydatów, jakich nie wykryje nam egzamin wstępny". Badanie ucznia, mającego zamiar wstąpić do gimnazjum zawodowego, nie tylko pod względem inteligencji, ale również jego fizycznego rozwoju i dyspozycji psychicznych, wydaje się koniecznym zwłaszcza w tych szkołach właśnie, gdzie pewne uzdolnienia jednostki lub też zupełny ich brak mogą mieć wpływ decydujący na przyszłość ucznia.

S. K.

Z życia T. N. S. W.

Echa dyskusji w sprawie liceum.

Wytyczne programu dla liceum ogólnokształcącego, ogłoszone w N-rze 15 Przeglądu, wywołały gorącą dyskusję w wielu Kołach T. N. S. W. i szereg listów z poszczególnych Kół, zawierających bardzo ciekawe przyczynki do stanowiska programowego T. N. S. W. Listy takie nadesłały nam Zarządy Kół i Okręgów: w Bielsku, Częstochowie, Drohiczynie, Grudziądzu, Jarosławiu, Kaliszu, Krakowie, Lwowie, Nowym Sączu, Opatowie, Poznaniu, Siedlcach, Stanisławowie, Świeciu, Szamotułach, Tczewie, Toruniu, Warszawie, Wilnie i Włocławku. Zarząd Główny składa na tem miejscu serdeczne podziękowania Zarządom Okręgów i Kół oraz poszczególnym członkom T. N. S. W., którzy przyczynili się do ustalenia opinii T. N. S. W. w sprawie liceum ogólnokształcącego. Jakkolwiek z zapowiedzi P. Ministra W. R. i O. P., W. Jędrzejewicza wynika, iż wytyczne programowe prawdopodobnie będą zmienione na skutek dyskusji, przeprowadzonej na Radzie Oświecenia Publicznego, byłoby pożądane, żeby dyskusje w Kołach T. N. S. W., wywołane programem liceum, odbywały się i nadal, by we wspólnej wymianie myśli pogłębić naszą opinię na to ważne zagadnienie. Prosilibyśmy o podawanie wyników takich dyskusji do wiadomości Zarządu Głównego T. N. S. W. Serję zebrań dyskusyjnych, poświęconych rozpatrywaniu poszczególnych punktów programu liceum, rozpoczęło Koło Krakowskie T. N. S. W., odczytem p. Prof. D-ra Wilkosza, który się odbył w dn. 4 października b. r. na temat: „Matematyka w gimnazjum i w przyszłym liceum”.

Z akcji zjednoczeniowej.

Porozumienie z Z. S. N. W., dokonane w dniu 2 października 1935 r., i ogłoszone w N-rze 16 Przeglądu, wywołało szereg przychylnych odgłosów ze strony Zarządów Okręgów i Kół, które nadsyłają pod adresem Zarządu Głównego wyrazy radości z powodu zakończenia rozłamu. Oczekujemy wyników porozumienia w postaci wzmoczonej akcji propagandowej w kierunku zakładania nowych Kół T. N. S. W. i jednania członków po Kołach. Wszelkie druki organizacyjne nadesła Zarząd Główny T. N. S. W. na każde żądanie. Jako pierwsi wrócili do T. N. S. W. koledzy z Oświęcimia w liczbie 11 członków. Vivant sequentes!

Z życia umysłowego.

Koło Warszawskie T. N. S. W. zorganizowało w październiku 3 odczyty dla członków. Jako pierwszy przemawiał w dn. 8.X kol. Instruktor Dr. Wł. Szyszkowski, który zapoznał nas ze swymi poglądami w sprawie realizacji programu języka polskiego w kl. III. Odczyt wywołał duże zainteresowanie i bardzo ożywioną dyskusję oraz wyrazy wdzięczności dla prelegenta. Kol. Doc. Dr. B. Kieszkowski w odczycie, wygłoszonym w dn. 11 października, zaznajomił nas z najważniejszymi zagadnieniami Międzynarodowego Kongresu Nauczycieli Szkół Średnich w Oxfordzie. W dn. 16 października wygłosił odczyt kol. Dr. Antoni Ryniewicz p. t.: „Trzy sposoby realizowania haseł wychowawczych”. W przystępnej a wytwornej formie streścił kol. Ryniewicz wytyczne ostatniego dzieła Bergsona i wykazał niektóre konkretne możliwości zastosowania idei Bergsona na terenie szkoły. Jak słyszeliśmy odczyt ten będzie wkrótce wydrukowany w „Kulturze i Wychowaniu”. W listopadzie przewidujemy odczyt Prezesa T. N. S. W., Prof. D-ra Tatarkiewicza, oraz D-ra J. Pipeka.

Z ruchu organizacyjnego.

W niedzielę, dn. 27 października odbędzie się Walne Zgromadzenie Okręgu Lubelskiego T. N. S. W. w lokalu gimnazjum im. Batorego. Bliższe szczegóły podamy po otrzymaniu sprawozdania.

Koło Warszawskie T. N. S. W. rozpatrywało na ostatniem zebraniu Zarządu w dn. 21 października sprawozdanie Przewodniczącego Sekcji Kolonij wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich, kol. Flisaka. Nad sprawozdaniem, które wykazało niezwykle energiczną działalność organizatora kolonij, kol. Flisaka, wywiązała się ożywiona dyskusja. Rozpatrywano również projekt kolonij zimowych dla członków, które Zarząd Warszawskiego Koła ma zamiar zorganizować w Krynicy. Wreszcie wysłuchano sprawozdania ze stanu Funduszu Stypendjalnego im. ś. p. St. Seroczyńskiego, b. Prezesa Koła Warszawskiego T. N. S. W., który to Fundusz, składany w swoim czasie w postaci jednorazowej składki członków Koła Warszawskiego, wzrósł obecnie do sumy 1.018 zł. Analogiczny Fundusz zbierany jest przez kolegów nauczycieli Gimnazjum im. Batorego w Warszawie. Prawdopodobnie nastąpi niebawem połączenie obydwu Funduszy.

Koło w Stanisławowie na posiedzeniu z dn. 27 września po dyskusji nad sprawą liceum ogólnokształcącego zajmowało się sprawą zapewnienia korepetycji dla bezrobotnych kolegów. Kolega Isakiewicz i kol. Prezes, Ks. Dr. Tokarski, zdali sprawę z pomyślnego stanu funduszy Koła dzięki przybyciu w r. b. kilkunastu nowych członków. W związku z ożywieniem organizacji Zarząd Koła zamierza powiększyć biblioteczkę Koła oraz zorganizować pomieszczenie we wszystkich szkołach stanisławowskich ramek na komunikaty i ogłoszenia T. N. S. W.

Komunikaty Zarządu Głównego T. N. S. W.

Posiedzenie Prezydium dn. 11 października 1935 r.

1. Wysłuchano sprawozdania kol. Doc. Dr. Bohdana Kieszkowskiego, delegata Zarządu Głównego na Międzynarodowy Kongres Nauczycieli Szkół Średnich w Oxfordzie i przyjęto w związku z tem odpowiednie wnioski w sprawie finansowego udziału T. N. S. W. w Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Nauczycieli Szkół Średnich.

2. Ustalono porządek obrad i wnioski na posiedzenie Wydziału oraz Pełnego Zarządu Głównego.

3. Omawiano sprawy wydawnictw T. N. S. W.

Posiedzenie Wydziału z dn. 17 października 1935 r.

1. Przyjęto sprawozdanie Prezydium i wniosek o zwołanie posiedzenia Pełnego Zarządu Głównego na dzień 10 listopada b. r. o godz. 9 rano.

2. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komisji do rokowań z Z. N. S. W. w sprawie zjednoczenia obydwu organizacji w terminie do dn. 1 listopada 1935 r.

3. Przeprowadzono szczegółową dyskusję nad wnioskami budżetowymi Skarbnika na posiedzenie Pełnego Zarządu Głównego i uchwalono część zagadnień budżetowych przedyskutować ponownie na posiedzeniu Prezydium, z udziałem interesujących się niemi członków Zarządu Głównego.

Nowe zniżki dla członków T. N. S. W.

Magazyn bielizny i konfekcji męskiej — Bolesław Brykner i S-ka, Warszawa, Szpitalna 9, udziela 5% rabatu. — Magazyn bielizny i konfekcji męskiej — Aleksander Hofman — Bielańska 5, wprost Daniłowiczowskiej — 10%. Zegarki i biżuteria — Bronisław Szczepański — Szpitalna 7 — 10%.

Równocześnie na prośbę Ilustrowanego Kurjera Codziennego (pismo z dnia 9.X b. r.) odwołuje się poprzednie ogłoszenie z dn. 15.IX o 25% zniżce od ceny tego dziennika.

Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.

W sobotę dn. 9 listopada o godz. 20 w lokalu T. N. S. W.—odczyt p. Prezesa, Prof. Dr. Władysława Tatarkiewicza, o Brazylii, połączony z herbatką koleżeńską dla członków T. N. S. W.

Kronika.

Uroczystości szkolne.

Staraniem Samorządu uczniów Gimnazjum T-wa im. J. Zamoyskiego w Warszawie w dniu 12 października b. r. została zorganizowana, pod protektorem p. Ministra W. R. i O. P., Wacława Jędrzejewicza, b. wychowanek gimnazjum, uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci wielkiego kanclerza i hetmana Jana Zamoyskiego. W obchodzie tym wzięli udział przedstawiciele władz szkolnych, z p. Ministrem i p. Kuratorem na czele, przedstawiciele władz wojewodych oraz świata pedagogicznego. T. N. S. W. reprezentował kol. M. Tazbir. Uroczystość rozpoczęto od nabożeństwa, odprawionego w kaplicy szkolnej przez ks. Dr. J. Kowalińskiego, poczem nastąpiło odsłonięcie przez p. Ministra brązowej tablicy, przedstawiającej postać patrona gimnazjum, oraz liczne gorące przemówienia: Dyr. J. Dąbrowskiego, prezesa T-wa im. Zamoyskiego, przedstawicielki Koła Rodzicielskiego, przedstawicieli b. wychowanków oraz Komitetu uczniowskiego obchodu święta. Z prac Komitetu Opiekunczego uroczystości na szczególne podkreślenie zasługuje dokonana pod kierunkiem kol. Dr. J. Nowaka; przewodniczącego tego Komitetu, wystawa, ilustrująca znaczenie polityczno-kulturalne J. Zamoyskiego w dziejach Polski, oraz okazały, specjalnie w związku z tem świętem wydany, numer pisma szkolnego. Całość uroczystości, związanej z epoką szczęścia i siły wolnego państwa, była bardzo podniosła.

Z inicjatywy dyrekcji i grona profesorskiego I Gimnazjum w Tarnowie, którego autor „Wiesława” był uczniem, w dniu 12 października b. r. zorganizowano w Tarnowie uroczystość, poświęconą złożeniu hołdu Kazimierzowi Brodzińskiemu.

W niedzielę, 13 b. m. w murach VIII Gimnazjum we Lwowie, odbyła się niezwykle podniosła uroczystość poświęcenia ołtarza, ufundowanego przez Komitet Rodzicielski, i sztandaru szkolnego, ofiarowanego przez p. dyr. Kozłowską.

Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Wł. Librewski, który odprawił przy nowym ołtarzu pierwszą Mszę św. Kapłan po Mszy św. przemówił do zebranej młodzieży i grona profesorskiego z dyr. Hodbodem na czele. Uroczystość pozostawiła głębokie i niezatarte w przyszłości wrażenie w duszach młodzieży i poruszyła w niej najszlachetniejsze struny.

Gimnazjum im. Królowej Jadwigi w Poznaniu zmieniło swą siedzibę, przeniósłszy się z gmachu przy Placu Świętokrzyskim do domu rzemieślniczego. Z tej okazji odbyła się w dniu 15/X uroczystość poświęcenia zakładu. Słowo wstępne wygłosiła przełożona p. Sokolnicka. Poświęcenia dokonał ks. Infułat Kłos, który w okolicznościach przemówieniu przypomniał tradycje krwawej pracy wychowawczej w czasach zaborczych. Drugą część uroczystości wypełniły produkcje uczniów zakładu. Uroczystość ta wywarła miłe wrażenie na sali, wypełnionej przez reprezentantów władz, rodziców i nauczycielstwa.

Konkurs na stypendja.

Zarząd Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. ogłosił konkurs na 6 jednorazowych stypendjów po 150 zł. z Funduszu im. J. i Z. Czerneckich. O stypendja te ubiegać się mogą uczniowie (uczenice) szkół średnich i wyższych, którzy są sierotami po nauczycielach szkół średnich, b. członkach T. N. S. W. Okręgu Lwowskiego. Do podania należy dołączyć: a) ostatnie świadectwo szkolne, polecenie Dyrekcji Szkoły, względnie Wydziału wyższej uczelni, b) zaświadczenie miejscowego Zarządu Koła T. N. S. W., że petent(-ka) jest sierotą po nauczycielu szkół średnich, członku T. N. S. W. Okręgu Lwowskiego, c) świadectwo niezdolności. Podania należy adresować: Zarząd Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. — Lwów, ul. Łyczakowska 5, I p.

Nowe wydawnictwa.

Dr. B. Suchodolski: **Kultura współczesna a wychowanie młodzieży.** Książnica-Atlas. Lwów, Warszawa. Str. 56. Zł. 1. Książka ta, wydana przez Książnicę-Atlas, jako 14 tom redagowanego przez dr. E. Łozińskiego Biblioteki Współpracy Domu i Szkoły, daje analizę kultury współczesnej, zadań starszego pokolenia oraz przynosi szereg konkretnych wskazań wychowawczych. Szkoła, a szczególnie rodzice, mogą w niej znaleźć niejedną myśl, wyjaśniającą chaos współczesności, oraz niejedną radę i podnięcie.

J. C. Almack: **Wychowanie obywatelskie.** Biblioteka Przekładów Dziel Pedagogicznych. T. XV. Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa 1935. Str. 328. Zł. 7. Wychowanie obywatelskie to nie tylko dodanie nowego przedmiotu „nauki obywatelstwa do programów szkolnych”, ale też uczynienie całej szkoły we wszystkich jej przejawach narzędziem wychowania obywateli, uspołecznienie szkoły. Realizowanie tej myśli w szkole i przez szkołę stanowi treść książki prof. Almacka. Obywatel w pojęciu Amerykanina to przedewszystkiem obywatel demokratycznej społeczności lokalnej, to też w dziele Almacka, jak wogóle w podręcznikach amerykańskich, uderza nas związanie nauki obywatelstwa ze społecznością lokalną, z jej problemami i zadaniami. Stanowisko takie, mające w Ameryce swoiste uzasadnienie historyczne, godzi się jednak z zasadą pedagogiczną rozpoczynania od rzeczy najbliższych wychowankowi. I dlatego „Wychowanie obywatelskie” Almacka, mimo odrębności środowiska, dla którego książka była napisana, może nam oddać cenne usługi, poddając pomysł wychowawcze odpowiednie dla naszych warunków.

Wydawnictwa Księgarni Św. Wojciecha.

Z **tajników pożycia małżeńskiego i jego społecznych powikłań.** Str. 191. Książka J. E. Georga ukazała się świeżo w druku, poprzedzona obszernymi uwagami wstępnymi prof. dr. Pawła Gantkowskiego. Z przedmowy tej przytaczamy wyjątek: „Przedewszystkiem książka ta dotrzeć musi do lekarzy, aczkolwiek nie jest to w ścisłym tego słowa znaczeniu książka lekarska... Lecz nie tylko lekarze katolicycy winni się zapoznać z treścią tej książki, lecz również i lekarze nie-katolicy, aby mogli poznać światopogląd katolicki i w danym razie nauczyć się liczyć z zasadami katolickimi pacjentów czy też pacjentów. Następnie winni poznać myśl przewodnią książki tej wszyscy duchowni katolicycy, by móc w konfesjonale należycie zrozumieć i sprawiedliwie oceniać sytuację. Zbyteczną jest chyba rzeczą zaznaczyć, iż spowiednicy nie będą zalecać w konfesjonale propagowania tego wydawnictwa, które — bądź co bądź — stwarzać może raczej dyskretną lekturę dla inteligentniejszych sfer katolickich”.

Myśli Św. Bernarda. Str. 248 (12×8 cm.). Wyboru dokonał Marjan Pächucki, autor żywotika św. Bernarda w „Postaciach Świętych”. Wzór tu jest taki sam, jak w „Myślach św. Augustyna”. Działów jest więcej i trochę inaczej rozplanowanych. Myśli krótszych i dłuższych jest 485. Są one tak ułożone, że oddają i dogmatykę św. opata z Clairvaux i jego ascetykę, i drogę doskonałości przezeń wskazaną, i jego mistykę, i jego cześć Marji, i jego zapatrywania polityczne etc.

Nowy podręcznik do nauki rachunków, zatwierdzony przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla użytku w szkołach A. M. Rusieckiego i A. Zarzeckiego: **Arytmetyka z geometrią dla klasy 4-tej szkół powszechnych.** Str. 140. Cena 1.10 zł.

Nakładem T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Anatol Mirowicz. „**Die Aspektfrage im Gotischen.**” Skład główny w Księgarni Św. Wojciecha w Wilnie. Str. 51, r. 1935.

ISKRY

PO WINNY BYĆ

W KAŻDEJ KLASIE

WARSZAWA XXII

UL. FILTROWA Nr. 75

Treść Nr. 7: Transatlantyk M/S „Piłsudski” (L. R.) z 2 il. — „Darem Pomorza” naokoło świata, 17 (Zb. Rokiciński) z 5 il. — Po wakacjach nad Bałtykiem, 2 (B. Dyakowski) z 1 il. — Jeszcze raz (B. St. Kossuthówna). — Pod polską flagą, 1 (J. Mally). — Okruszynki (L. Witten). — Warto przeczytać — W Afryce (A. Prawdź) z 2 il. — Gazetka Iskier — Rozrywki z 3 il. — Nasze listy.

Treść Nr. 8: Powietrzne zdobycze (M. Kannówna) z 2 il. — Pod polską flagą, 2 (J. Mally) z 2 il. — Po wakacjach nad Bałtykiem, 3 (B. Dyakowski) z 1 il. — Co to jest Abisynja? (J. Milewski) z 6 il. — Boje, zdrada i blokada (A. Prawdź). — Gazetka Iskier. — Rozrywki. — Nasze listy.

ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH NUMERÓW OKAZOWYCH DLA ROZDANIA MŁODZIEŻY.

BEZ KLISZ
FARBY
MIESZANIN — CHEMIKALIJ

WPROST Z ORYGINAŁU

ORMIG

P O W I E Ł A

PISMO RĘCZNE,
MASZYNOWE,
RYSUNKI, PLANY,
SZKICE, NUTY I T. P.

W KILKU KOLORACH JEDNOCZEŚNIE

TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE

BLOCK-BRUN, SP. AKC.

WARSZAWA

HOTEL BRISTOL

ODDZIAŁY: Katowice — ul. 3 Maja 15

Kraków — „ św. Jana 18

Lwów — „ Piłsudskiego 11

Łódź — „ Piotrkowska 104

Poznań — „ św. Marcina 25

Wilno — „ Mickiewicza 31

Gdańsk — „ Adolf Hitlerstrasse 131

Prenumerata z przes.: rocznie 6 zł, półrocznie 3.60. Nr. pojed. 50 gr. Ogłoszenia $\frac{1}{4}$ str. 120 zł, 1 m, m 80 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Bracka 18, tel. 222-26 P.K.O. 1487
Redaktor i Wyd.: Maksymiljan Tazbir. Nakładem: Zarządu Głównego T.N.S.W

Druk St. Niemiry Syn i S-ka, Warszawa, Pl. Napoleona 4, tel. 676-40.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.